



# Misja specjalna

## Wróżki Soliny

- niepowtarzalna bajka dla uczniów szkoły podstawowej w Ciasnej

**Autorzy zapraszają do lektury:**

*Alicja Budzyn*

*Ewa Mnich*

*Lidia Skorupa*

*Zofia Radzioch*

*Przemysław Płoska*

*Magdalena Gałuszka*



- O rany .. na pewno czegoś znów zapomniałam – mamrotała pod nosem Solina.- Magiczny pył., zaczarowane patyki., korzenie przyjaźni.. hmmm..., tak tak oczywiście mgiełka życzliwości. Chyba mam już wszystko – pomyślała. Solina miała zwyczaj co rano, zasiadać w swoim turkusowym fotelu, popijać aromatyczną kawę i oglądać najświeższe wiadomości ze świata. Wielokrotnie zdarzało się, że tak wciągnęła się w wir informacji.. że zapomniała umyć zęby, albo wychodziła w papciach.. albo najzwyczajniej w świecie... spóźniała się do pracy.

Solina pracowała w jednej z pobliskich szkół. Uczyła muzyki.. ale tak naprawdę Solina to dobra wróżka, która z niewielkim wykorzystaniem magicznych mocy uczyła dzieciaki dobroci, życzliwości, dobroduszności, oddania, lojalności. To była jej misja kształtować w dzieciach to coś, co sprawiało, że wyrastali na wyjątkowych ludzi z wielkim sercem. Solina uwielbiała swoją pracę. Lubiła uczyć muzyki.. i nawet robiła to całkiem dobrze. Jednak najważniejsze dla niej były rozmowy z dziećmi, wspólne spacer, zabawy, gra w piłkę. To właśnie wtedy Solina przekazywała ogromną wiedzę swoim podopiecznym. Uczniowie ją uwielbiali. Nikt nie wiedział, że tak naprawdę jest wróżką, jednak każda dziewczynka i każdy chłopiec w szkole.. czuł, że Solina jest wyjątkowa. Inni nauczyciele początkowo patrzyli na nią.. jak na dziwadło, ale z czasem ulegli jej urokowi, polubili ją i uczyli się od niej bycia lepszym.

Ze spakowaną torbą pod pachą, gotowa do wyjścia szybciotko podbiegła, żeby zgasić telewizor. I nagle.. znieruchomiła... nawet nie mrugała.. nawet oddech wstrzymała.. po dłuższej chwili usiadła w turkusowym fotelu. – Ale jak... co.. nie... jak zamykają szkoły.. co to ma znaczyć..- powtarzała sama do siebie. Na żółtym pasku w telewizorze emitowany był drukowanymi literami napis: SZKOŁY ZAMKNIĘTE DO ODWOŁANIA. DZIECI ZOSTAJĄ W DOMACH. Solina nie długo wpatrywała się w napis na żółtym tle. Sięgnęła po swój telefon, zadzwoniła do swojej pani dyrektor. Niestety usłyszała, że to co przeczytała, to prawda oraz, że ma nie przychodzić do pracy, aż do odwołania.

Wróżka Solina siedziała w swoim fotelu smutna, rozżalona, zatroskana. Nie mogła zrozumieć i uwierzyć w to wszystko co się dzieje. Ona miała takie plany.. chciała pogodzić Tomka i Grześka, pokazać Zośce z 5b, że złość nie sprzyja dobrym relacjom, miała zamiar pokazać Filipowi z 1 a, że warto być dobrym kolegą.. i co.. i teraz tego wszystkiego nie zrobi..? i nie spotka się ze swoimi uczniami..? – Przecież ja tego nie wytrzymam!- krzyknęła. – Na moje magiczne moce! Tak nie może być! Trzeba coś wymyślić!

Tak myślała cały dzień, myślała co zrobić. - Ale co jest przyczyną, że zamknęli szkoły? Co mogło się takiego wydarzyć, że dzieci nie mogą chodzić do szkoły? Kto na to pozwolił? Co na to Pani Dyrektor, nauczyciele?-

Za oknem zrobiło się ciemno a w jej głowie zrobiła się pustka. Myślała o swoich uczniach, nie wyobrażała sobie że nie spotka się z nimi w szkole, nie porozmawia, nie nauczy kolejnej piosenki, a jej dzieci tak lubią śpiewać... W końcu bardzo się zmęczyła i zasnęła w swoim ulubionym fotelu.

Rano obudził ją dźwięk telefonu. - Słucham? - odpowiedziała. To była Pani Dyrektor. Była przerażona!- Ratuj Solino! Jest coraz gorzej, wczoraj wszyscy Dyrektorzy w całej Polsce otrzymali dziwny list, ja również. List pisze smok - tak, nie bądź zdziwiona, to prawda! I to nie ten smok Kostek, który koresponduje z naszymi pierwszoklasistami, ten jest dobry, lubi dzieci. Ten natomiast pisze, że bardzo dzieci nie lubi. Nie lubi jak się śmieją, jak się bawią razem, jak się spotykają w szkole i poznają wiele ciekawych rzeczy na lekcjach. Nie lubi jak się przyjaźnią ze sobą, jak sobie pomagają, jak lubią swoich nauczycieli, jak zawsze mogą liczyć na ich wsparcie i pomoc. Smok po prostu nie lubi przyjaźni, uśmiechu, życzliwości, dobroci, a to wszystko w sobie mają dzieci. Myślę, że on jest bardzo zły i chyba bardzo nieszczęśliwy. Wyobraź sobie, że to nie jeden smok. Jest ich bardzo dużo, siedzą przed każdą szkołą i nie wpuszczają do nich nikogo. W naszej szkole była Pani Sprzątaczką i Pan Woźny. Próbowali smoka przepędzić, a on dmuchnął z paszczy niewidzialną mgiełką i wiesz co się stało? Pani Sprzątaczką i Pan Woźny zasnęli i śpią twardym snem w naszej szkole. Co robić kochana? Przecież gdy zjawimy się w szkole - dzieci, nauczyciele a nawet rodzice to robi z nami to samo. Dlatego wszyscy zostajemy w domach. Taka jest decyzja wszystkich Dyrektorów w całej Polsce. A co z nauką, co z dziećmi? Musimy odczarować tych co już zasnęli! Solino, wszyscy mówią o Tobie wróżka - tylko Ty nam możesz pomóc, w Tobie nadzieja! - Proszę, wymyśl coś! A wiesz jak nazywają się te straszne smoki? Ten nasz podpisał się i wysłał z listem swoje zdjęcie - to smok Wirek i miał... na głowie koronę. - Tego w życiu nie widziałam. Smok w koronie? Król, królowa, ale smok? Solino pomóż! Wszyscy w Ciebie wierzą, a szczególnie dzieci. Na pewno sobie poradzisz z tym Wirkiem i uratujesz wszystkie szkoły w Polsce, dzieci i nauczycieli.

Po rozmowie z Panią Dyrektorem, Solina była bardzo zmartwiona. Cały czas myślała co zrobić, z kim porozmawiać, do kogo się zwrócić o radę. W końcu postanowiła skontaktować się z dobrym Smokiem Kostkiem, bo przecież to także był SMOK! Pomyślała sobie, że dzieci

go lubiły i gdy potrzebował pomocy pomagały mu. Wymyślały przepisy kulinarne do książki kucharskiej którą tworzył. Może on coś wskóra i pomoże. Wzięła telefon i zaczęła dzwonić.

- Halo?
- Halo! Czy to Smok Kostek? Tu wróżka Solina. Pracuję w szkole i uczę dzieci muzyki. Dzwonię do Ciebie, gdyż potrzebuję rady i pomocy - powiedziała Solina.
- A co się stało Solino? Czy chodzi o zamknięcie szkół? – odpowiedział Smok Kostek.
- Tak, dzieci nie mogą się uczyć, ani spotkać ze sobą. Wyobraź sobie, że smok, który nazywa się Wirek nie lubi dzieci, ich śmiechu oraz wspólnej zabawy. Uśpił Pana Woźnego i Panią Sprzątaczkę, którzy próbowali go przegonić spod szkoły i teraz pilnuje, żeby tam nikt nie wszedł. Martwi mnie to, bo takich niedobrych smoków jest dużo więcej. Lubię kiedy wokół mnie panuje przyjazna atmosfera i każdy jest radosny, a ten smok wydaje mi się nieszczęśliwy – powiedziała smutnym głosem wróżka Solina.
- Coś wymyślimy, nie martw się wróżko!  
Zastanawiam się tylko, dlaczego Wirek tak się zachowuje? – zastanowił się smok.
- Może bolą go zęby, albo nie potrafi znaleźć przyjaciela? – zadumała się Solina.
- A ja myślę, że jest głodny! – wykrzyknął Kostek.

Po tej rozmowie Solina już wiedziała co ma zrobić. Wyciągnęła notes i zapisała następujący plan:

1. Skontaktować się ze swoimi uczniami.
2. Wspólnie wymyślić przepis na najlepsze smocze danie.
3. Zorganizować wspólny piknik i zabawy, na który zaprosi smoka.
4. Wymyśleć zaklęcie, które pozwoli odczarować Pana Woźnego i Panią Sprzątaczkę.

Jednak po chwili znowu zastanowiła się. Zaczęły napływać do jej głowy różne myśli i pytania. Czy to wystarczy? Kto porozmawia i przekona Wirka? Czy Wirek nikomu innemu nie zrobi krzywdy? Odpowiedź nasuwała się sama – jedyna nadzieja to KOSTEK!

W Solinie zawrzało.

Mamy smoka! Prawdziwego smoka, jak setki innych w naszej krainie. Tyle tylko, że ten jest zupełnie inny nie podobny do pozostałych.

- Skąd przybył i po co? Dlaczego jest tak nieprzyjazny?

W głowie Soliny kłębiły się setki pytań, na które nawet ona Wróżka nie знаła odpowiedzi.

Bardzo chciała pomóc wrócić dzieciom do szkół i przedszkoli, do ich codziennych zajęć, zabaw, do wszystkiego za czym tak bardzo tęskniły.

Mijały kolejne dni. A ona wciąż nie miała pewności, że jej plan się uda. Nie była przekonana, czy jej plan na przepędzenie straszliwego Wirka uda się.

I nagle znalazła, a przynajmniej tak jej się wydawało, że znalazła rozwiązanie.

– Kostek, no tak! a kto jak nie inny smok może znać jego słabe strony.

Był jednak pewien problem. Kostek już dawno opuścił ich krainę i zamieszkał w odległej smoczej jamie na samym szczycie zastygłego przed wieki Baula, gdzie już zasięg telefoniczny nie działał. Solina była zdeterminowana.

Droga do jego smoczej jamy wiodła przez kamieniste wzgórza porośnięte gęstymi lasami i rwącymi potokami. Nie zniechęcało to jednak Soliny. Wiedziała, że to jedyna droga, by przywrócić utracone szczęście krainie, którą kochała ponad wszystko. By znów na ulicach było gwarno a do przedszkoli i szkół wrócił radosny śmiech dzieci. Stawka była zatem wysoka. Solina nie miała żadnych wątpliwości. Szczęście dzieci jest najważniejsze. Szczęśliwa, że znalazła sposób by pomóc dzieciom i wypędzić złego Wirka, położyła się do łóżka i zasnęła.

Z samego rana Solina udała się w daleką i niebezpieczną, nawet jak dla wróżek, drogę do smoczej jamy, w której mieszkał Kostek. Droga zajęła jej niespełna dwa dni i jedną noc. Podczas wędrówki Solina nie rozstawała się z notesem, w którym to znajdował się plan ocalenia jej krainy.

Po tak długiej i wyczerpującej wędrówce dotarła na miejsce.

Odwiedziny Soliny bardzo zaniepokoiły Kostka. Wiedział bowiem, że droga do Baula jest wyjątkowo niebezpieczna. W krainie musiało wydarzyć się coś złego skoro Solina zdecydowała się samotnie do niego przybyć – pomyślał Kostek.

Zanim zasiedli do kolacji Solina opowiedziała Kostkowi o wszystkim co wydarzyło się w krainie odkąd pojawił się w niej Witek. Pokazała mu też swój notes z planem, w jaki sposób zamierza pozbyć się intruza. Kostek uważnie przeczytał notatki wróżki. Zmarszczył brwi, a potem zionął ogniem ze złości.

- To okrutne, wstrętne i oburzające! Jak tak można! Pomogę Wam tak jak kiedyś Wy pomogliście mi.

Razem wypędzimy tego potwora gdzie pieprz rośnie. Mówiąc to Kostek niemal krzychał.

- Czy mój plan jest dobry? Czy możemy pokonać Wirka? – przerwała Kostkowi Solina.

- Solino Twój plan jest dobry, ale musimy pamiętać o bardzo ważnej rzeczy. O

bezpieczeństwie dzieci, ich rodziców, dziadków. Mówiłaś, że Wirek atakuje wszystkich.

- Co zatem mamy robić? – zapytała Solina.

- Na początek zadbajmy o higienę. To najprostsza a zarazem najpotężniejsza broń w walce z Wirkiem.

Przestrzegając higieny i bezpośredniego kontaktu wszyscy mieszkańcy mogą walczyć z tym potworem. Wirek uwielbia kichające i kaszlące dzieci, nie pogardzi brudnymi rękoma.

Uwielbia też duże skupiska, wtedy podstępnie się w nie wkrada. A zatem Solino, plan jest następujący. Musimy stworzyć instrukcję walki z Wirkiem. A następnie dopilnować, by wszyscy mieszkańcy mogli się z nią zapoznać i co najważniejsze, by jej bardzo skrupulatnie przestrzegali. Do realizacji tego planu potrzebne nam będą wszystkie dzieci.

Podekscytowani walką z Wirkiem, Solina i Kostek całą noc spędzili nad opracowaniem instrukcji walki z bezwzględny intruzem. Gdy spisywali ostatni punkt już świtało.

Solina poczuła zmęczenie. Zdała sobie sprawę z tego, że nie spała już od trzech dni. Była jednak szczęśliwa, a nadto zapowiadał się piękny, słoneczny dzień. Wierzyła, że do jej krainy już niebawem wróci szczęście.

Solina pozwoliła sobie tylko na krótki sen. Wiedziała bowiem, że wszyscy czekają i liczą na jej pomoc.

Bardzo mocno uściskała przed wyjściem smoka Kostka i podziękowała mu za pomoc.

Obiecała, że kiedy wszystko wróci do normy zaprosi go na wspólny piknik i zabawy.

- Pamiętaj! Niech wszyscy mieszkańcy krainy bezwzględnie przestrzegają zasad, a szczęście i radość do nich powrócą – krzyknął jeszcze za nią Kostek, gdy przeskakiwała przez trzecią już rzeczkę.

Przez całą drogę powrotną Solina ścisnęła w ręce swój notes jak największy skarb. Co trochę jednak potykała się na wystających kamieniach, gdyż głowę miała zajęta myślami a na nogach swoje różowe papcie z wielkimi pomponami, bo jak zwykle zapomniała je zmienić. Raz nawet tak się zagapiła, że weszła wprost na stojącego przy ścieżce niedźwiedzia. Na szczęście niedźwiedź rozpoznał w Solinie wróżkę, mruknął tylko by uważała i wrócił do wyjadania miodu z barci.

Myśli Soliny cały czas krążyły wokół dzieci, najdroższych jej istot, które bardzo kochała. Czy

posłuchają jej rad? Czy będą je stosowały? Przecież ona robi to dla nich. Pragnie, by znów się uśmiechały, mogły być szczęśliwe i wrócić do szkoły. By Tomek i Grzesiek się pogodzili a Zośka z 5b nie złościła się o wszystko. By Filip z 1a stał się dobrym kolegą i w końcu, by Pani Sprzątaczką i Pan Woźny się obudzili.

Gdy po dwóch dniach i jednej nocy wkroczyła do swej krainy, powitała ją wielka cisza. Sklepy i szkoły były pozamykane, puste place zabaw i ulice. Wszyscy pochowali się w swoich domach przed wstrętnym, podstępny Wirkiem. Gdzieś tylko zza firanki widać było czyjeś przestraszone oczy. Bardzo to zasmuciło Solinę.

Pierwsze swoje kroki skierowała do Pani Dyrektor.

- Mam! – krzyknęła i opowiedziała jej o spotkaniu ze smokiem Kostkiem. Potem otworzyła swój bardzo cenny notes i pokazała napisane w nim zasady.

Pani dyrektor aż przyklasnęła z radości. Zaraz też zasiadła do swojego dyrektorskiego komputera i przepisała dokładnie zalecenia wróżki Soliny i smoka Kostka, choć nadal nie wiedziała, że Solina jest wróżką.

#### Jak pokonać Wirka?!

1. Często myjcie ręce wodą z mydłem i odkażajcie preparatami na bazie alkoholu, aby tajemniczy pył Wirka na nich nie osiadał.
2. Unikajcie dotykania rękami oczu, nosa i ust a wtedy zły pył do nich się nie dostanie
3. Zakrywajcie nos i usta podczas kaszlu i kichania.
4. Używajcie jednorazowej chusteczki, która powinna zostać natychmiast wyrzucona, a pył Wirka od nas ucieknie.
5. Zakładajcie maseczki ochronne, brr, Wirek tego bardzo nie lubi.
6. Zachowajcie odległość co najmniej 1 metra od innej osoby, bo pył Wirka lubi, gdy jesteśmy blisko siebie i wtedy wszystkich nas otula swą trującą mocą.
7. Dużo się uśmiechajcie, pomagajcie innym, bądźcie życzliwi a Wirek od nas ucieknie, gdzie pieprz rośnie.

Następnie wysłała je do wszystkich nauczycieli, rodziców i uczniów. Dodatkowo wydrukowała mnóstwo kartek, które wraz z Soliną porozwieszały w miasteczku, aby inni mieszkańcy też mogli się zapoznać z zasadami i walczyć ze złym smokiem.

Kiedy ostania kartka zawisała na szybie apteki, zmęczona Solina wróciła do domu. Nie mogła jednak jeszcze odpocząć, bo musiała wymyślić sposób, dzięki któremu odczaruje Panią Sprzątaczkę i Pana Woźnego.

Zajrzała do swojego czarodziejskiego kuferka i przez chwilę się zastanawiała. Nagle podskoczyła do góry niczym piłka i wykrzyknęła – Już wiem!- Ostrożnie wyjęła 2 korzenie ładu, 4 liście czystości i 5 kwiatów porządku. Wszystko to pokropiła wodą ze źródła życia. Po chwili nad jej głową utworzyła się różowa chmurka, którą Solina szybko wpuściła do przygotowanej buteleczki. Oto broń na Wirka – rzekła. Gdy chmurę wpuszczę do szkoły i wypowiem czarodziejskie słowa „ Proszę ,Przepraszam, Dziękuję”, to czar pryśnie i Pani Sprzątaczką i Pan Woźny się obudzą, a smok Wirek razem z pozostałymi smokami rozplynie się w powietrzu i wszystko wróci do normy.

Teraz, ogromnie zmęczona, ale bardzo szczęśliwa Solina mogła wreszcie odpocząć. Usiadła w swoim turkusowym fotelu, włączyła wiadomości a na oparciu fotela postawiła swoją aromatyczną kawę, ale nie wypiła ani kropelki i nie usłyszała ani słowa z włączonego odbiornika, bo natychmiast zasnęła pochrapując przy tym leciutko.

Rano obudziła się wypoczęta i od razu przystąpiła do działania. Postanowiła iść do szkoły, ale pomyślała sobie, że podstępny smok Wirek może ją rozpoznać. Otworzyła szafę, i zaczęła szukać odpowiedniego ubrania. Na dnie szafy znalazła dawno zapomniany kostium Pani Wiosny. Pomyślała, że skoro na Ziemi jest teraz ta pora roku i jest bardzo zielono i kolorowo, to może uda jej się przemknąć do szkoły nie zauważona przez wrednego Wirka.

Poszła jeszcze do ogrodu, nazrywała mnóstwo kwiatów. Założyła na siebie przygotowany kostium i poszła w kierunku szkoły. Ulice były prawie puste, i tylko od czasu do czasu ktoś przemknął. Na szczęście ludzie mieli na twarzach maseczki i zachowywali odpowiednie odstępy.

Solina ucieszyła się, ponieważ zrozumiała, że ludzie przeczytali wywieszane na słupach ogłoszenia, a Wirek nie zdołał ich wszystkich zniszczyć. Każdej napotkanej osobie Solina dawała jeden kwiat. Mimo maseczek, widać było uśmiech na twarzach obdarowanych osób. Solina zaczarowała każdy kwiat w nadziei, że pomoże to w walce z Wirkiem.

Kiedy już dotarła do szkoły, weszła do niej bocznym wejściem, bo przed głównym wejściem zauważyła jakiegoś podejrzanego osobnika. Szybciutko pobiegła do pomieszczenia, w którym spali Pani Sprzątaczką i Pan Woźny. Wpuściła tam chmurę pyłku i wypowiedziała czarodziejskie słowa: „ dziękujemy za Waszą pracę, przepraszam, że czasem byliśmy dla Was niemili, proszę obudźcie się”!

Po dłuższej chwili Pani Sprzątaczką i Pan Woźny otworzyli oczy.



- Pani Solino- co Pani tu robi?- zapytała Pani Sprzątaczką.
- Przyszłam Was odczarować.
- Ale dlaczego, co się stało?
- Panowanie na świecie objął wredny smok Wirek. Z jego powodu zamknięte są szkoły, ludzie chodzą w odstępach, na twarzach mają maseczki. Wszyscy boimy się zarażenia jego złym oddechem.
- To my też pomożemy w walce z nim, Powiedz, Solino, co mamy robić.
- Na początek musimy przegonić tego typu spod szkoły, ale nim się sama zajmę. Wy weźcie resztę moich kwiatów i rozdajcie je, jak największej liczbie osób. Ja szybciotko uporam się z tym typem i postaram się przez internet dotrzeć do wszystkich naszych uczniów. Muszę ich uspokoić. Dzieciaki muszą wiedzieć, że mimo tej nietypowej sytuacji nie zostawimy ich samych, i że są dla nas bardzo ważni. Cieszę się, że Wy również chcecie pomóc, żeby życie na Ziemi wróciło do normy. To do dzieła!!!

Solina cichutko przemknęła przez puste, szkolne korytarze. Wyszła przed szkołę i dała najpiękniejszego tulipana kręcącemu się tam osobnikowi. Mimo tego, że był to wredny typ, uśmiechnął się na widok pięknego kwiatka i Soliny ubranej w śmieszny strój. Powąchał kwiatka i ..... rozsypał się w pył.

Pani Sprzątaczką i Pan Woźny mogli już bez przeszkód wyjść ze szkoły.

Na ulice powoli zaczęli wychodzić ludzie. I mimo że dalej muszą zakładać maseczki i zachowywać odpowiednie odstępy życie powoli zaczyna wracać do normy. Dzieci przyzwyczyły się do uczenia się przez internet, ale bardzo tęsknią za szkołą, swoimi nauczycielami i kolegami. Ciągłe mają nadzieję, że ta izolacja już niedługo się skończy i wszyscy wrócą do swoich dotychczasowych zajęć.

Solina, nie ma co do tego wątpliwości, wierzy bardzo w swój plan! Wspólne działanie przeciwko Wirkowi sprawi, że już niedługo będzie jak dawniej...

Kilka tygodni później...

- Halo dzieciaki jak się macie? Co dziś śpiewamy?- powiedziała pani Solina do swoich uczniów na lekcji muzyki, która odbywała się w szkole.. Tylko raz dwa, bo zaraz zaczynamy szkolny piknik z gościem specjalnym – Smokiem Kostkiem!

Kochane Dzieci! Bardzo za Wami tęsknimy!

Ta bajka jest Naszym prezentem dla Was! Tak jak Solina wierzymy, że już niedługo się zobaczymy...